

LEGENDY GDAŃSKA I POMORZA

OKRUTNIK Z GRADOWEJ GÓRY

Nad starym Gdańskiem dominowały dwa wzgórza; jedno z nich uznawano za Boskie i z czasem zyskało ono miano Biskupiej Górki, drugie zaś cieszyło się złą sławą – uznawano je za diabelskie i nazywano Gradową albo też Hagelową Górą. W czasach przedchrześcijańskich na jej szczycie, w drewnianym zamku, mieszkał pogański książę – Hagel. Był on złym człowiekiem; porywczym, przebiegłym i okrutnym, poddanych traktował jak niewolników, nikt nie śmiał mu się sprzeciwić.

Na zamku mieszkała również Raja – piękna dziewczyna, która była pasierbicą Hagela (wcześniej zabił jej ojca). Pewnego razu zakochał się w niej bardzo urodziwy młody rybak znad zatoki – Dan. Przybył on na zamek, aby złożyć wymuszoną przez chciwego księcia daninę – przyniósł kosz pełen wielkich bursztynów. Kiedy wpatrywał się pełnym miłości wzrokiem w niewiastę, został pochwycony przez wojów Hagela i wychłostany za to, że śmiał na nią spojrzeć. Przeżył okrutną karę (opatrzonej przez Raję) i postanowił się zemścić.

Opracował plan działania; najpierw zebrał olbrzymie kamienie, które zabarwił na żółto wykorzystując rybią żółć – swoim wyglądem przypominały one teraz jantary, czyli bursztyn. Następnie puścił wieść, że nad Bałtykiem zebrano dużo wspaniałego bursztynu. Chciwy Hagel kazał oczywiście przynieść te zbiory do zamku. Przebrany Dan razem z innymi wtajemniczonymi rybakami wszedł z fałszywym jantarem na zamek. Hagel osobiście zaprowadził ich do swego skarbcza znajdującego się w podziemiach i tam został zasypany przez rybaków gradem kamieni. Następnie zamek został podpalony i nie ma już po nim żadnego śladu. Pamiątkę po okrutnym władcy stanowi jedynie nazwa wzgórza.

Dan ożenił się z Rają i razem z przyjaciółmi założył osadę, która dała początek Gdańskowi, zwanemu przez Niemców kupców Danzig, czyli Danowe zwyczajstwo.

TAJEMNICA WIEŻY MARIACKIEJ

Pewnego razu nawiedziła Gdańsk morowa zaraza, zwana czarną śmiercią. Mnóstwo ludzi umierało na dżumę. Mieszkańcy miasta nie mogli znaleźć sposobu na pokonanie plagi. Wtedy jeden z gdańskich uczonych przypomniał sobie o mieszkającym w Wenecji starym egzorcyście, astrologu i lekarzu – doktorze Damiano, który miał doświadczenie w walce z dżumą. Wysłano po niego najszybszy gdański żaglowiec. Po przybyciu do Gdańska staruszek zwrócił uwagę na żółtawą mgłę unoszącą się nad miastem. Ostatecznie zawyrokował, że sprawcą nieszczęść jest diabeł. Udał się wraz z najważniejszymi w mieście osobistościami na wieżę Kościoła Mariackiego. Tam wsłuchując się w dźwięki dzwonów stwierdził, że tylko ich modlitwa może wypędzić złego ducha. Trzeba je uderzać według określonego porządku. Do dzwonów z Kościoła Mariackiego należy jednak dołączyć mały dzwonek z Kościoła Św. Jana, który powinna przynieść osoba całkowicie niewinna. Tą osobą stał się syn urzędowego pisarza parafii Mariackiej – siedmioletni Christian. Zgodził się on chętnie chcąc uratować od śmierci chorą na dżumę matkę. Wziął mały dzwoneczek z kościoła Św. Jana i udał się krętymi schodami na szczyt wieży Mariackiej. Będąc już prawie u samego szczytu ujrzał dziwną postać; był to sam diabeł, który zażądał wyrzucenia dzwonka przez okno. Na szczęście nie mógł wyrwać go chłopcu, ponieważ dzwonek odlany został ze spizu pochodzącego z chrzcielnicy, a diabeł oczywiście brzydził się czegoś, co miało kontakt ze święconą wodą. Kiedy Christian odmówił, czart chwycił dzielnego malca za kark i postawił na parapecie zamykając za nim okiennicę. Uwięziony chłopiec zaczął wzywać pomoc, jego wołania usłyszała matka, a ojciec (ów pisarz kościelny) szybko uwolnił syna, zaniósł na szczyt wieży, gdzie dołączono mały dzwoneczek do pozostałych dzwonów. Ich melodia wywołała walkę na niebie sił dobra ze złem; burzę, bicie piorunów... Po burzy nadszedł deszcz, a po deszczu rozjaśniło się; na niebie pojawiła się tęcza zwiastująca uzdrowienie powietrza. Ludzie powracali do zdrowia. Ofiarą jednak tego wydarzenia stał się stary weneccjanin, na którym pokonany diabeł dokonał zemsty zabijając go.

PRAWDZIWA PRZYJAŹŃ

Na rogu ulicy Okopowej i św. Trójcy znajduje się budynek, w którym (na wysokości trzeciego piętra, między oknami) dostrzec można pomnik bohaterskiego psa wyrzeźbiony w kamieniu. W tym miejscu stała kiedyś wartownia, w której pobierano cła. Później urzędnicy wyprowadzili się stamtąd, a zamieszkała w opuszczonym budynku stary, schorowany rzeźbiarz. Pewnego dnia znalazł on ranną, bezdomną sukę, którą przygarnął. Trzymała ona w zębach własne szczenię. Po pewnym czasie suczka zdechła i staremu człowiekowi pozostał tylko jedyny przyjaciel; mały szczeniak. Wyrósł on na piękne, mądre, wielkie zwierzę.

Pewnego dnia nad Gdańskiem przeszedł huragan, który powalił wiele drzew i zniszczył dużo budynków, m.in. budynek starej wartowni. Stary rzeźbiarz został przysypany zwałami ciężkiego gruzu. Wierny piesek starał się ze wszystkich sił odgrzebać swojego pana. W końcu mu się to udało; rzeźbiarz był ranny, ale żył. Nie przeżył jednak pies – padł z wyczerpania. Wydarzenie to rozstało wiernie zwierzę. Sam rzeźbiarz po wyjściu ze szpitala stworzył ostatnią w swym życiu rzeźbę – podobiznę swojego wybawiciela. Kiedy na miejsce starej warowni powstał nowy budynek, rzeźbę umieszczono w specjalnie wykonanej niszy na wysokości trzeciego piętra.